

MISCELLANEA.

1/ /Ossowski Michal/, Zastanowienie sie nad calego Kraiu wloscianami, dnia 15. Marca 1792.-Str. 47.-E_{XXIII} Str.491.-

2/ /Potocki Stanislaw Szczesny/, Pochwala, Warszawa 1789, Druk. J.K.Mci y Rzeczypospolitey u XX. Scholarum Piarum.-Str.43.-

3/ Makulski Franciszek Jaxyc, Polak odrodzony na nowo, Warszawa 1790, Druk. Piotra Zawadzkiego.-Str.31+nlb 1.-E_{XXII} Str.64.-

4/ /Frank Jacob Jozef Leibowicz/, Dwor Franka czyli polityka nowochrzczencow.-/B.m.dr./ 1790.-Str.30.-E_{XVI} Str.299.-

5/ Jezierski Jacek, Taxa prozniakow, Warszawa, Drukarnia 9-ta.-Str.23.-E_{XVIII} Str.548.-

6/ Cygan cnotliwy,/Warszawa 1792/,Str.87.-E XIV Str.483.-

7/ Sekundant bezbronny,Warszawa 1792,Druk.P.Dufoura.-Str.46.-

V

Du-

TAXA PROZNIAKOW

DO UWAGI

KLUBU WARSZAWSKIEGO

i Teraźnieyszéy

POLICYI

PODANA.

Przez Jezierſkiego Kaſztelana Łukow:

CZĘSC PIERWSZA.

Każdego Rządu nad wolnym Ludém, czyli Apſolutnéy Władzy nad ſwoim Kraiém, ieſt powinnością, tak urządzać całego Krôleſtwa Machinę, aby ſię bez przerwy pożytecznie ruszała.

Tak zaś ſposobić wſzyſtkich Ludzi należy, iak Natura Pſzczoły do ogólnéy pracy urządziła, na tén czas

A wſzel-

wſzelka praca letka. á Ludzie ſamą ſzczęśliwością. iak dogodnym powietrzem. oddychać będą; Na tén czas każdy takowe Zgromadzenie, ſtaraniém ogòlnym zatrudniaiące ſię nazwie ſłońcém, ktòre wſzyſtkie ſtworzenia oświeca, a co ieſt na Ziemi, wypładza i utrzymuie — A ieżeli inaczéy poſtąpi, Wy Prawodawcy, będziecie iak Mieſiąc nieużyteczny, ktòry ani dokładnie świeci, ani grzeie.

W teraznieyszéy, boday ſzczęśliwéy, Rewolucyi, macie Prawodawcy odkrytą w Polszcze Amerykę, rozmaitych Kruszcòw kopalnie, iakby w *Mexyko i Peru* znalezione bogactwa, więc ie dobywaycie. Macie wszelkie Produkta do żywności i odzieży, ale ie luźnemi rękoma. do Rękodzieł zdolnemi, pomnażaycie i wyrabiaycie. Szukaycie zyskòw w ſzczęśliwéy induſtryi, nie w podatkach łzami oblanych, wzieliście na ſiebie Urząd i tak wſpaniały, tak wielbiony, bo Rząd. ktòrym ſię zatrudniacie, ieżeli dogodny? będzie

Duszą

Duszą Ciała Politycznego, ale bez Skarbu będzie niczym.

Skarby Królestw, iest Ludność pracowita. pruźnuiąca iest ubustwém, tę ia następnie wyszczegulnię.

Co iest Ludność nie edukowana, toż są Ludzie w Afryce i Ameryce nie cywilizowani; còż daléy? między wszystkiemi stworzeniami. są Ludzie na świecie, á iak są stworzeni? są to skrytości Niebios niepoięte. bo biorąc ztąd miarę, że stworzył Bòg zwierzęta, w ròżnych rodzaiych. kolorem. skłonnością. postacią tak trafnie sobie podobne, że iedno od drugiego rozeznać trudno.

Zaś stworzył Bóg dwie osoby w Raiu, z których Natura tak nieumiarkowanie Ludzi rozmnożyła, żę ieden drugiemu, postacią wrostém, nareszcie rozumem nie iest podobny, i dla tego, iak zwierzęta maiąc instynkt, zwodzą się i niepotrzebuią rady, tak Ludzie nie maiąc między sobą ròwnego i zgodnego rozumienia, muszą bydź przez

świe-

światleyszych zawsze rządzeni. Przeto potrzeba aby pospòlstwo nic nieumieiące, było udoskonalone i urządzone.

Pierwsi wszystkich rzeczy wynalazcy, potrzebowali pracy, industryi, rozumu i długiego czasu, do ich wydoskonalenia; iak n. p. Tén Dobrodziéy Swiata, kto wynalazł pieczywo chleba, i Ludzi niby zwierzy od surowizny odzwyczaił; teraz to rzemiosło iest pospolite, á początkowie trzeba było dowcipem pracować, iak orać? siać? młócić? mleć? ciasto robić? iak do smaku upiec? wieku nato potrzebowano. Teraz Prawodawcóm nietrzeba myślić i rozumu nato fatygować, ale śladém innych Kraiów postępować, to iest: prużniactwo wykorzenić, Ludność urządzić.

W Pruźniactwie Ludność tak szkodliwa, iak ciało trądém zarażone, niepowinnoż bydź leczone? czyli Seym świały, oboiętnym na to okiem patrzyć może, aby iedni pracowali, drudzy ich prace darem połykali, á tak pracuiących

cych kondycya byłaby niewolniczą, albo na podobieństwo, gdy Gospodarz sieie, á ptacy wyżeraią.

Gdyby pruźniactwo wykorzenione zostało, niebyłoby ubogich na świecie, á któby maiący w Rządzie powagę, do zniszczonia tego, skutecznie się przyłożył, byłby autorém szczęścia Ludzkiego w Polszcze, temu by sława wystawiać winna szacownieysze i wyższe nad Egipskie Kolosy. Co z mego Urzędu ia tak życzę i radzę, á po skutek do tych odsyłam, komu los władanie powierzył.

Idę teraz do rachuby, ile prożniak Kraiu na rok kosztuie? Rachuie iednego Pròżniaka, w iedzeniu, okrasie, soli, mięsie, piciu, odzieży, obuwiu, dzień, grosz srebrny 1. tak, że iuż mniéy rachować nie można, gdyż Zołnierza odzienie, wychowanie więcéy niż groszy miedzianych 20. kosztuie: á zatym kosztuie, iedén Prożniak na rok Złł: 90. wiec iawna rachuba, że milion Prożniaków, Kray kosztuie, na Rok

90.

90. Milionów = Niewstydnożby było Prawodawstwu, aby tak wielka szkoda Kraiu? niebyła zatamowana, wszakże te Produkta które Prożniak ziada i w odzienu psuie, gdyby za Granicę były przedane, przybyłoby do cyrkulacyi 90. Milionów.

Nie można mniéy rachować Fabrykanta, że zarobi na dzień dla dobra Kraiu złoty 1. wszakże *Prządka*, Kraiowy nayuboższy Fabrykant (przyznaią Wielko-Polanie) zarobi na dzień od przędzy groszy 10. A zatym prosta rachuba, że milion robotnika, wprowadzi do Kraiu na cyrkulacyą corocznie 100. milionów pieniędzy.

Na większą konwikcyą dodam, że Polska, niema zupełnie ośmkroć sto tysięcy Rolnika prawdziwego, á tén na wyżywienie, odzież, ośmiu milionów Ludzi, i nad cały dostatek i bogactwa Kraiu, zarabia; w tym razie niewiernego do Taryff odsyłam, á choć tam znaydzie milion z okładém dymów, niechże odtrąci, Dymy Dworskie, Karczém, Browa-

Browarów, Mieyskie, Klaſztorne i inne. które nie ſą Rolnicze, przyzna tę prawdę. ktòrą wypiſałém. uzna zatém, ile Rolnicy dobra dla Kraiu przynoszą, nierównie wiecéy Fabrykanci w prowadzą, gdy Produkta Kraiowe przerobione za granice wysyłać bedą lub przynaymniey wychodzące z Kraiu miliony za Towary wſtrzymaią.

Rachuię ieſzcze zysk dla Skarbu z Rzemieślnika czyli Fabrykanta, myślę, że takowy wnieſie do Skarbu Publicznego, to ieſt: w Czopowym, za Mięso, za obuwie w Skurowym, za odzienie we Cle, Tabace, na dzień grosz miedziany 1. i gdyby tylko 1 funt Mięsa ziadał na dzień, iuż połtora grosza płaci do Skarbu, uczyniłoby to naymniéy 12. milionòw, konſumpcyi nie rachauiąc.

Jeżeli moie uwagi nie przeświadczaią, niechay Saſieckiego Króleſtwa *Pruſkiego* praktyka przekonywa, że Rząd, Jnduſtrya, tę Potęgę którą ma, utrzymuie, że próżniactwa niecierpi, że

Fabry-

Fabrykantami tyle Ludności ieſt wprowadzoney, iż ziemi Pruſkiéy urodzay wyżywić ią niemoże, i gdyby niedowoz z Polſki, połowę Fabrykantów, niedoſtatek z mieyscaby głodnego wyrnſzył.

Gdym tak wielki pożytek dla Kraiu, z pròżnuiących Ludzi, opiſał i wyrachował, ieſt moią powinnością wrazić to w umyſł Prawodawczy, aby pruźnuiąca Ludność była urządzona, aby Fabryki *primæ neceſsitatis* były wprowadzone; w prowadzenie Fabryk, nie potrzebuie koſztu, iak ſobię kto myśli, ale potrzebuie odbytu, bez którego wſzyſtkie Fabryki upadać muszą... I tak n. p. powiem: że każdy Rzemieślnik ſam ſwoię rzemiosło ſprawuiący, ile ma odbytu tyle Czeladzi do pomocy ſprowadza, tak każda Fabryka za odbytem, do naywyższego podnosi ſię wzroſtu, bez niego upada. Ma Polſka Kołodzieiów, Gancarzòw tyle, ile Kray potrzebuie, niechżeby koła, garki z Zagranicy przychodziły, te choć podłe Rzemiosła, upaść muſiały.

Odby-

Odbytem wſzyſtkie wzroſły i pomnażaią ſię Fabryki. Dla odbytu wſzyſtkie rządne Kraie, z cudzego do ſwego, tych niepuszczaią Rękodzieł, które ſię w ſwoim wyrabiaią, w Polszcze zaś ten ſpoſòb, nazywaią *Monopolium*.

Niechżeby natych miaſt Kupiec, Kramarz był Prawém obligowany, że cokolwiek w Polszcze wyrobi ſię Towaru, wźiąść do przedaży powinien 10. procent taniéy niż zagraniczny, a resztę za Granicą przykupował, a tym nieobciążaiącym ſpoſobém zakorzeniłyby ſię w Kraiu Fabryki, pieniądzeby z Kraiu nie wychodziły. Proiekt, o ulepszeniu Fabryk w Polszcze przez Deputacyą na to wyznaczoną ułożony, w Jzbie przeczytany, Pòł-roku *in deliberatione* zoſtaie.

Chiny tak wysoko ſwoią Policyą podnioſły, że żaden Człowiek Pròżniak w ich niezmiernych Pańſtwach znaleść ſię nie może; nikogo zacne urodzenie od Prożniaſtwa niezaſłania, każdy winien okazać iaki ma ſposòb do życia,

á nie okazuiący dwoiaki Podatek, płacić musi, zaś ubogi do robot publicznych iest naglony=Zacoby w Polszcze każdy Possessyi nie maiący, nie powinien przed Kommissyą Policyi sprawić się z czego żyie? i od niey otrzymać świadectwo, i te corocznie odmienić, á tak swego wyżywienia niemaiący, aby był imany i do robot czy Fabryk oddawany.

Ludność pospolita w Polszcze, bez przemysłu, żadną od Rządu nie opatrzona umieiętnością, prócz szacownéy Duszy, niewiele się od zwierza rożni, codziennie to widzieć daie się w Ludziach pospolitych łatami odzianych, biednego życia, nie edukowanych, á co ludność wszelka w rządnych Kraiach iest Skarbem, to w Polszcze po śmieciach się wala.

Wy Przezacni Prawodawcy!

w Klu-

w Klubie Wafzym zgromadzeni, Wy nadzwyczaynie w Polfzcze w iednomyślność złączeni, á do nayużyteczniey-fzych prac dla Oyczyzny chęcią zaięci, iak wfpaniały tak wyfoki wzieliście na fiebie Urząd, do ktòrego widzę Rząd Polityczny przywiązuiecie, ten niewąpię abyście doftatecznie, urządzić nie potrafili. Ale obawiam fię, aby ktoś o fobie więcey rozumieiący, więcey udzału potrzebuiący, wam go niedyfputował, i prace wafze nie zniweczył.

Rząd Polityczny, iaki iuż ieft w myśli nie wiadomey fpłodzony, taki bydź, taki bez Wafzego utrudzenia doraftać mufi. A niech on będzie iaki chce, ia go omiiam, à infzy udział do ufzczęśliwienia Wafzego i Oyczyzny Wam przedfiębrać radzę.

To ieft fkrócenie Procefsu, podniefienie Handlu, otworzenie przez

Kana-

Kanały nowych ſpławów, urządzenie Fabryk czy Rękodzieł, taxę Czeladzi i Prawo oſzczędności = O tych urządzenie nikt z wami emulować nie będzie, to Wam wiekopomną uczyni ſławę = Niech kto chce polityczny Rząd opiſuie i ſtanowi, będzie on ubogi, á w ubuſtwie ſłaby, ieżeli wewnętrznym Rządem nie wſparty, á iak każdy Dóm bez doſtatku ſpuſtoszony, mieſzkalnym bydź przeſtaie, tak Rzecz-Poſpolita, gdy iey doſtatki, przyczynionemi expenſami nad perceptę, zagranicę wychodzą, ſłabieć będzie. = Wam więc Prawodawcy *w Klubie* zgromadzeni, pamiętać należy, że bez Percepty expenſować niezdołacie.

Powiedziawszy więc w ogóle o ſzkodliwey Ludności próżnuiącéy w Polszcze, powiem teraz wſzczególe, z iakich

z iakich to Klaſs ta pruźnuiąca Ludność składa ſię, i iakiemi ſpoſobami możnaby ią na czynną i użyteczną przemienić.

Klaſsy Ludzi pruźnuiących w Polſzcze.

1. Zołnierze w Pokiu.
2. Zydzi w całym Kraiu.
3. Zebraki i Włóczęgi.
4. Słudzy odprawieni.
5. Kobiety z *letkiego chleba.*
6. Mieſzczanie przedaiący.
7. Szulery i Oſzuści.
8. Nareſzcie Klaſztory nie urządzone oboiey płci z iey ſłużebnemi.

O wſzyſtkich Klaſsach tych wſpomnę pòźniéy, a teraz zaczynam od Zołnierzy.

Co do

Co do Zołnierzy w Pokoiu prużnuiących.

Z litości nad naynieſzczęśliwszą i nayuboższą kondycyą Zołnierza, i z intereſsu Kraiowego, mòwię, aby Zołnierz był czynny, aby przynaymniey, kiedy przymuszony iak niewolnik, więcey powiem, gdy życie za każdym rozkazem kładzie poſłuſzeńſtwu na oſiarę, niechże nie będzie tak iak ieſt, nędzny, chłodny i głodny.

Widzę ia Zołnierzy ſzczęśliwych tych, którym nauka w Rzemieśle los w życiu czy w pożywieniu polepszyła, radbym widział wſzyſtkich takich, ktòrzyby iakimkolwiek Rzemioſłem byli zatrudnieni, dla czego naſtępnie myśl moią podaię do uwagi.

Każdy Człowiek doiakiego ſposobu życia z młodu przyzwyczaiony, żadna mu praca nie ieſt ciężka, ani proſte

ſte potrawy przykre, i w tymże powołaniu radby zoſtawał, ale gwałtem na Zołnierza zarekrutowany, właśnie w innego przerabia ſię człeka, wprawiaią mu w umyſł punkt honoru fałszywe, panowanie nad ludźmi, i zaraz cudzy maiątek mienią mu iego właſnością, co obaczy, radby brał gdyby mu groźa nie przeſzkadzała. = Zołnierz zarekrutowany, uczy ſię muſtry w lecie mieſięcy 3. na każdy dzień po godzin 4. a 20. ſpi i próżnuie, zaś przez mieſięcy 9. uczy ſię zapominać pracy i bydź nieſzczęśliwym, uczy ſię pić, w karty grać, tutiun kurzyć, a na niedoſtarczaiącą expens, uczy ſię kradzieży. = Cóż winien Zołnierz ſwoiemu nieſzczęściu i ubóſtwu? gdy Policyes Woyſkowa niezatrudnia Zołnierza pożyteczną iemu i kraiowi pracą, = Nie od rzeczy zdaie mi ſię radzę, aby Zołnierz tego wſzyſtkiego co na ſobie nosi, był tego wſzyſtkiego Rzemieślnikiem wyuczonym, a cokolwiek zrobi aby mu kaſsa płaciła. Zaś każdą Kompanią z Officierami

radbym

radbym widział na model Herenhutów urządzoną, ktòrzy iak pſzczoły na ogólne pracuią dobro.

Za co Zołnierz w pokoiu tak wielkiemi Officierſkiemi zatrudniony wartami? czyliż Generała, Pułkownika, Oberſzteleytnanta, Maiora, Szylwach od nieprzyiaciela broni? wſzakże Subalterni bez warty ſą beſpieczni, tu zdaie ſię, że Obywatele na Paradę Sztabs-Officierów podatki ſkładaią, nie mòwię ia przeciw wartóm Kommendantòw, Kaſs, Odwachów beſpieczeńſtwa, a reſztę wart mam za próżne, Zołnierza zdrowie niſzczące. Nie mòwię przeciw Muſztrom, niech te idą ſwoim trybem, ale reſztę czasòw aby były Zołnierza ſwobodzie i letkiey robocie za pieniądze poświęcone, = Radziłbym aby przynaymniey czwarta część piechoty rzemiosłem była zatrudniona. = Kapitani aby ſprowadzili do nauczenia Zołnierzy Ruśnikarzòw, Tkaczòw, Pończoszników, Prządków konopnych i wełnianych, aby broń, płutno na koſzule, na-

miot y

mioty było robione, a zbywaiące Rękodzieła na profit pracuiących były sprzedawane. Wielkie to iest Bogactwo Handel płutna grubego na Zagle, Namioty na Morze, ktore teraz Kommissoryat na Namioty łokieć po 2. Złote płacił.

Ci Sąsiedzi którzy z Polski wełnę, konopie, wyprowadzaią, braliby przerobione Płótno i Sukna, Płótna na żagle i namioty, ieśliby tych od własney potrzeby zbywało, tylko iedna Moskwa robi, a inne grube, Gallicya na całą Europę dodaie, tym sposobem krayby się bogacił, napełniał Rzemieślnikami, gdy Zołnierz wysłużyłszy kapitulacyą powracałby z Nauką, nie z Próżniactwem; powracałby z Zarobkiem nie z ubóstwem, a tak miałby fundusz do

roli czyli Rzemiosła nie zawodny.

Niech sobie każdy Possessor perswaduie, ktòry kantonistę na Rekruta daie, i dawać będzie, że powysłużonych latach powracaiący Zołnierz będzie Gospodarzem, który od ciężkiey odwykł pracy. Rad on będzie hulać, grać, panować, ludzi we Wsi do nałogòw i humoru Zołnierskiego nakłaniać. Widziemy tego codzienną praktykę, że Zołnierz Dezerter Cesarski Pruski wyuczony idzie do swego Rzemiosła, a nie umieiący żadnego, w dzień żebrze, wnocy kradnie, a do ciężkiey pracy nie idzie, a tak ile Kray dał kantonistów, tyle pożytecznych stracił ludzi. *Quod nova testa capit, inveterata sapit.* Zyczyłbym, aby każdy Kapitan z Officierami składali Kompanią Fabryczną, skupowali wełnę, konopie, i inne

i inne do ſwoich Fabryk materyały, na ktòre ſłużyłby fundusz kaſs Regimentowych, na mundur, broń, namioty, corocznie odkładany. = Zołnierz w ſwoiey Chorągwi pracuiący, aby co dzień zarobku miał groszy 16. prọcz lenugu, a tylko do rąk aby mu było płacono Złotych 10. a 5. ſkładano do kaſsy na iego maiątek przy Abſzeycie, na ktòren ſię oglądaiąc, dezerterować nie będzie, = Kaſsa do ktòrey zarobek ſkładać ſię ma, niechby była pod trzema kluczami, &c. A cokolwiek w kaſsie czyſtego zarobku znaydzie ſię, ten na dwie części dzielić by ſię powinien, to ieſt; iedna na Officieròw, druga na pracuiących Zołnierzy i t. d.

Gdyby ſię Rząd kraiowy, z mocną uwagą chciał zaſtanowić, nad pierwszą potrzebą świata i bogactwem: dałby nay-

naywyższy szacunek Rolnikowi i prządce, a po nich Rzemieślnikowi, naypierwsze by na nich obrócił względy, gdy Rolnik żywi, Prządka odziewa, Rzemieślnik ich przyczynia, razem Skarby dla wszystkich królestw składaią. A dla tego niech się nikt niedziwuie, że Zołnierza w pokoiu obracam do przędzy, ta ręka, która trzyma ciężką broń do obrony kraiu, może trzymać letkie wrzeciono do iego odzieży, a według teraźnieyszego Prawa, Rzemiosło Szlachcica niesz peci, a niekoniecznie przędza białogłowóm tylko służy; w Woiewództwie Krakowskim, i w Podgurzu, w Warmii i Prusach, tak kobieta iak Męszczyzna, nawet i Pastusi pasąc trzódę, kądziel za pasem przędą; Rolnicy przyszedłszy od pracy, kądziel za spoczynek maią, iest to ich iakby nało-

giem

giem, do czego ſą przyzwyczaieni. Podobnież i Zołnierz, po odbytey warcie i muſtrze, kądzielą chętnie bawić ſię zechce. Nie ieſt to trudne Rzemiosło dla każdego człowieka, zwłaszcza grube prząść nici na Namioty, Zagle, i koſzule, i grube wyrabiać ſukno, a iak wielki pożytek gdy z tąd żywi ſię i wſpomaga Zołnierz; kray ſię napełnia Rzemieślnikiem, drugi pożytek dla Handlu, że zbywaiący Produkt za granicę wyſyła i kray bogaci. = Niech ſię każdy zaſtanowi nad wſzyſtkiemi bagatelami, dla dzieci taniemi zabawkami, z Zagranicy przychodzącémi, wſzyſtko to pròżna Zołnierſka albo po pracy rolnicza robiła ręka = W tych dniach przyſzło kilkanaście familii Rolniczey z Zagranicy zapiſanych, żadnego między niemi nie masz

ktòry-

któryby prȯcz roli ofobliwego nie umiał Rzemiosła. Dla tegoć Północne Kraie i *Turcya* z Południowych rozmaitemi Towarami i Rzemiosłami są narzucone, że w tamtych ludzie są bez próżniactwa a nie bez nauki.

Okazawszy w téy I. Części, iak Zołnierzy prużnuiących teraz w Pokoiu, możnaby zrobić czynnemi, a zatym użytecznemi i Narodowi i imże samym. — Okażę puźniey, wdalszych Częściach tego Pisma, iak można i inne klassy Prużniaków szkodliwych, wyżey wspomnionych, przeistoczyć na czynnych i użytecznych.

w Warsza-

w Warſzawie

W Drukarni 9tey. na krakowſkim Przedmieściu w kamienicy Dupontowſkiey Nro 454. na Drugim Piętrze od Ulicy przeciw koscioła PP. Bernardynek.

Ta Część I. koſztuie Groſzy 15.